

Truciciele trafią za kraty

WH
26.04.10

OCHRONA ŚRODOWISKA | Przepięstwa przeciw środowisku będą surowiej karane. Do więzienia pójdzie nawet ten, kto nieumyślnie zniszczył chronione rośliny albo zwierzęta

ZOFIA JÓZWIAK

To, co dotychczas uchodziło przedsiębiorcom za sucho (zazwyczaj ze względu na niską szkodliwość czynu), teraz będzie ścigane w majestacie prawa. Zmiana przepisów wynika z regulacji unijnych. Unia uważa, że sankcje karne będą odzyskiwać mocniej niż administracyjna lub odpowiedzialność cywilna za szkody w środowisku.

Trudno udowodnić

Obecnie kodeks karny przewiduje surowe kary za zanieczyszczenie środowiska, gdy może to zagrozić życiu lub zdrowiu wielu osób lub spowodować zniszczenie w świecie roślinnym lub zwierzęcym w znacznych rozmiarach. Ponieważ często trudno udowodnić taką szkodę, truciciele nie bardzo się przejmują tymi przepisami.

Teraz ma być znacznie ostrzej. Do tego, by wszcząć postępowanie karne, wystarczy,

by zagrożone było życie lub zdrowie jednej osoby.

Na łąka do wzięcia

Ze zmiany cieszyć się mogą mieszkańcy pojedynczych domów zlokalizowanych w pobliżu zakładów nieprzeznaczających ekologicznych regulacji, a obawiać nierzetelni przedsiębiorcy. Jeśli zostanie udowodnione, że to, co wpuszczali do atmosfery lub do wody, przyczyniło się do śmierci lub ciężkiej choroby nawet jednej osoby, mogą trafić nawet na dziesięć lub 12 lat do więzienia. Także gdy przestępstwo nie doprowadziło do tak groźnych skutków, przedsiębiorca mógłby trafić za kraty na osiem lat.

Utrapieniem dla zwykłych ludzi będą zapewne zmiany wprowadzane w ustawie o ochronie przyrody. Przewidują one od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności za „posiadanie lub przynależenie takiej liczby chronionych gatunków dzikich roślin i zwierząt, która ma wpływ

na zachowanie gatunku większy niż nieznaczny”.

– Mam nadzieję, że uda się uszczelnić system poprzez zakwalifikowanie do przestępstw czynów, które dotychczas nie podlegały odpowiedzialności karnej – mówi Izabela Zielińska-Barłózek, radca prawny i wspólnik w kancelarii Wadyński i Wspólnicy.

Ale zdaniem zarówno pani mecenas, jak i wielu specjalistów samo wprowadzenie dotkliwych i odstraszących sankcji nie wystarczy.

Kary to za mało

Przyznaje to także Andrzej Kraszewski, minister środowiska.

– Trzeba wzmożnić inspekcję ochrony środowiska – twierdzi. – Nie może być tak, że jeden inspektor na całej województwo walczy z firmami zanieczyszczającymi środowisko.

Resort stawia też na edukację ekologiczną. Całego społeczeństwa, ale przede wszystkim urzędników, sędziów i prokuratorów. Żeby nie powtarza-

+OPINIA

DLA „RZ”

Jacek Skorupski

kierownik pracowni ochrony środowiska w BPRW



DANIEK GOLIK

Nawet eksperci mogą różnie interpretować tak nieostre sformułowania, jak „istotne” czy „znaczące”. To źle, że mają zostać użyte w opisie czynności zabronionych. Ich zestawienie z niską znajomością europejskiego prawa ochrony

środowiska może sprawić, że do więzienia trafią np. osoby, które nie wiedząc o tym, hodują w domu rośliny chronione. Albo starsi ludzie, którzy prowadzą gospodarstwo, nie zastanawiają się nad tym, czy przypadkiem nie krzywdzą jakiegoś ptaka albo żaby. Za to zaostrzenie w sprawach emisji zanieczyszczeń oceniam dobrze. Kto nie stosuje się do procedur i obowiązków w imię źle pojętych oszczędności, powinien zostać ukarany.

ły się sytuacji, które dzisiaj są w praktyce regułą: umarzania spraw ze względu na niską szkodliwość czynu.

Wiele krytycznych uwag do projektu ma także Rada Legislacyjna. Jedną z najważniejszych jest rozproszenie przepisów karnych w kilku ustawach. Zdaniem Rady wszystkie powinny być w kodeksie karnym, skoro jest w nim rozdział „przepięstwa przeciw środowisku”.

Nowelizacja k.k. oraz niektórych innych ustaw wprowadza do polskich przepisów dyrektywę w sprawie ochrony środowiska poprzez prawo karne (2008/99/WE) zwaną dyrektywą karną. Przepisy powinny wejść w życie do 26 grudnia 2010 r. ■

@masz pytanie, wyślij e-mail do autorki

z.jozwiak@rp.pl